



LUTY 2011

Śmigło

MAGAZYN MŁODYCH



Miekatwa przyjaźń
Wenus i Marsa

*Co o chłopakach
każda dziewczyna
wiedzieć powinna...*

TOP 5, czyli
filmy niekoniecznie
dla zakochanych

*Co o dziewczynach
każdy chłopak
wiedzieć powinien...*

Na imię mam Lucyna, na drugie Anna. Pięknie to moi rodzice sobie wymyślili. Dzięki ich pomysłowi nazywają mnie Luzanną. Nic, tylko się i płakać. Ale ja nie płaczę, nigdy... nawet do pamiętnika.

Niedziela, 26 września, godz. 13.01

No i wyrósł. Wiedziałam, że ta chwila kiedyś nadejdzie. Musiało to nastąpić znieńacka, tak bym nie miała najmniejszej szansy na przygotowanie psychiczne, na przyjęcie nieuniknionego. Po prostu stało się. Akurat dziś. W urodziny taty. On zawsze wybiera sobie specyficzne miejsce. Początkowo kryje się ze swoim istnieniem po to, by nagle uderzyć ze zdwojoną siłą.

Pryszcz powiedział mi głośno „Cześć!”, machając ze środka czoła. Staram się go nie zauważać, staram się też, żeby nikt inny go nie zauważył, co wydaje się prostsze. Po prostu nie dam nic po sobie poznać.

– Wyłaż z tej łazienki, dziecko, ile można? – tata, kiedy chce podkreślić swoje zdenerwowanie, zawsze wybiera ten zwrot: DZIECKO.

Wychodzę, co mam zrobić. Wklepałam ostatnią warstwę fluidu, przykryłam korektorem i całość zasypałam pudrem. Super. Trochę przesadziłam z ilością specyfików i na moim czole widnieje dla odmiany beżowa plama. Dobra tam, lepsza beżowa plama niż różowy pryszcz. Jeszcze starcie z tatą i poczuję się bezpiecznie.

– Trzeba było mówić, że pryszcz ci wyskoczył, to bym tak nie krzyczał – przed ojcem nic się nie ukryje.

Podobnie jak przed mamą, która od rana biega jak kot z pęcherzem, odkurzając kąty, zamiatając pod łózkami, doprowadzając mnie do zawału swoimi okrzykami typu: „Dziecko, co twoje majtki robią pod łóżkiem?!”. Odpowiedź wydaje się prosta, droga matko: leżą. No dobra. Może zdarza mi się od czasu do czasu nie wrzucić pewnych części garderoby do kosza z praniem, ale wynika to z tego, że wieczorem jestem zbyt zajęta odbywaniem niekończących się pielgrzymek z kuchni do pokoju, przez łazienkę, po kuchnię i znów do pokoju. Bo oczywiście zawsze wieczorem mam ochotę na kakao. Idę je sobie zrobić, zanoszę do pokoju, wracam po łyżeczkę, przy okazji przypominam sobie o zmyciu makijażu, więc zahaczam



o łazienkę, jednak okazuje się, że waciki zostały w pokoju, a więc wracam tam i tak bez końca. O brudnych ciuchach, które powinny leżeć we wspomnianym koszu, przypominam sobie (jakżeby inaczej) w chwili, gdy ułożę się wygodnie pod ciepłą kołdrą i pluszowym kocem. Samo życie!

Urodziny taty to zawsze wielkie wydarzenie. Przede wszystkim dlatego, że tata gotuje i dlatego, że odwiedza nas jego brat z żoną i synem. Lubię wujka i przetrawię ciocię, ale ich syna znieść zwyczajnie nie potrafię. Dzieciak ma 12 lat i zawsze ma taką minę, jakby zrobił kupę w gatki, kompletnie się tego nie spodziewając. Odkąd się urodził, ma zatłaczony nos i jest na wszystko uczulony. Nie jest mu obca żadna dziedzina nauki. To nawet nie kujon. Prymus też nie. Taka miągwa. Miągwa z pełnymi portkami. Może nie powinnam tak mówić o własnym kuzynie, zwłaszcza że widzimy się raz na rok, ale daję słowo, za każdym razem potrzebuję dokładnie roku, by zebrać się na odwagę i ponownie znościć jego obecność. Goście przychodzą o 17.00.

Idę wygrzebać stare skarpetki spod poduszki, żeby mama się już nie darta.

4 godziny później i trzy seanse w łazience z fluidem i pudrem później

Przestałam oddychać, co nie wydaje się niczym szczególnym, jeśli obserwuje się moją mamę, która na bezdechu funkcjonuje dziś cały dzień. Przysięgam, ta kobieta naoglądała się odcinków serialu „Perfekcyjna pani domu” i skacze z kąta w kąt. Jeszcze chwila i zacnie poprawiać ułożenie części cząsteczek powietrza.

Mogłaby już przestać, zważywszy na to, że goście przyszli i czekają, aż zostaną obsłużeni. Taki już ich przywilej, niby powiedzą ci na głos, że masz się nie trudzić, ale zaraz krzykną przez cały przedpokój, że chcą czarną, parzoną, bez cukru. Mama wprowadziła ciotkę do pokoju z tradycyjnymi słowami na ustach: „Przepraszam za bałagan”, mimo że cały dzień nic innego nie robiła, tylko go likwidowała. Wszyscy udają. Wiecznie zasmarkany kuzyn na razie się nie odzywa, pewnie jednak zaraz okaże się, że doskonale zna się na wszystkim, na czym nie znam się ja.

Na litość boską, ten dzieciak wie nawet, że w tuszu do rzęs liczy się nie tyle sam tusz, co szczoteczka. Nie wnika, skąd to wie i czy sprawdzał.

Poniedziałek, 27 września, godz. 21.06

Idąc rano do szkoły, zastanawiałam się, czy mam powód, by cegokolwiek się bać. Niby mam dziś dwie matmy, ale z praktykantem. To daje szansę na to, że mój antyperspirant wytrzyma do końca dnia, a rubryczka w dzienniku zapełni się chociaż jedną pozytywną notą, nawet jeśli miałby to być marny plus za udawaną aktywność. Praktykanci zazwyczaj przychodzą bardziej zdenerwowani od nas i chcą za wszelką cenę przekonać nas i samych siebie, że wcale tak nie jest. Zaczynają pewnym głosem odczytywać obecność, załamują się przy numerku 25, kiedy większość klasy już nie udaje zainteresowania. Później jest jeszcze gorzej. Spocony i trzęsący się ze strachu przyszły nauczyciel, wyjaśniając jakkolwiek nowy temat, szuka wzrokiem po sali choćby jednej w miarę skupio-

*Zapamiętać:
Przyszc tyłko czeka
na ważne wydarzenie
w twoim życiu.*

nej twarzy. I tu zaczyna się moja rola. Podczas gdy inni śpią, przepisują zadanie domowe z polskiego albo piszą ze swoim chłopakiem/swoją dziewczyną romantyczne sms-y, ja potakuję, kiwam głową, uśmiecham się i notuję pilnie wzory. Uradowany praktykant bierze mnie do tablicy, jednak od razu orientuje się, że wszystko to bujda na resorach i mogę mu co najwyżej potrzymać kredę. Żeby nie stracić twarzy, tłumaczy mi wszystko cierpliwie i ani się oboje obejrzymy, robi zadanie za mnie, a ja dostaję dostateczny albo czwórkę za potrzymanie kredy. Łatwizna. Matmy nie muszę się bać.

Ach! Zapomniałam. Matmy może nie, ale Judyty, powszechnie znanej jako Ruda, tak.

Po ostatnim incydencie w przebieralni zażądałam wyjaśnień zarówno od Kuby, jak i jego dziewczyny, z którą ponoć zakończył wszystko. Poszliśmy na kawę do McDonalda i Kuba nareszcie wystękał, o co mu chodzi. Otóż dowiedziałam się, że cała ta farsa z Rudą była po to, by zbliżyć się do mnie, że wcale nie liczy na żadne głębsze uczucie z mojej strony, biorąc pod uwagę, że nie był ze mną szczery, ale ma przynajmniej nadzieję na odzyskanie mojej przyjaźni. Wcale nie chce tracić kontaktu z Rudą, ale przyznaje, że trochę go ona przeraża, że wcale nie chciał z nią chodzić, ale ona określiła go sobie wokół palca do tego stopnia, że nawet nie zorientował się, że są parą, a później już nie było odwrotu.

Znów zbierałam szczękę z podłogi, natomiast Ruda wydawała się całkowicie niewzruszona. Nic nie powiedziała, wstała, odwróciła się na pięcie i tyle ją widziałam.

Sądzę, że to dostateczny powód, by obawiać się dzisiejszego spotkania z nią. W razie czego zasłonię się ławką.



CO W ŚMIGLE

Love is all around

6



7

Polowanie na „jedyne”?

Dyskotekowe love...

7



*Co o chłopakach każda dziewczyna
wiedzieć powinna...*

8-9

*Co o dziewczynach
każdy chłopak wiedzieć powinien...*



Każdy chce mieć kogoś bliskiego

10



11

HYDE PARK

**TOP 5, czyli filmy niekoniecznie
dla zakochanych**

11



12

Niełatwa przyjaźń Wenus i Marsa

O miłości, zauroczeniu i wędrówce
z koszem na śmieci

13



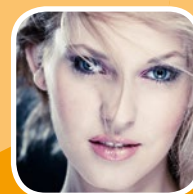
14

POSŁUCHAJ GANDALFA, BĄDŹ WŁADCĄ CZASU!



Karnawałowe inspiracje dla dziewczyn

15



16-17

W blasku fleszy

Pasja dodaje SKRZYDEŁ

18-19

O nastoletnich uczuciach – pół żartem, pół serio

Walentynkowy zawrót głowy już za nami. Ze sklepowych witryn znikają duże i małe serca, lizaki i przeróżne inne gadżety w kształcie całusnych ust. W kwaciarniach po czerwonych różach nie ma śladu. Emocje opadły, żadna z dziewczyn nie odlicza już dni do 14 lutego, a chłopcy nie głowią się nad prezentami dla swoich sympatii. Korzystając z chwili wytchnienia po emocjonalnym szaleństwie, spróbujemy zastanowić się, po co gimnazjaliście *boyfriend/girlfriend*, na czym polegają damsko-męskie relacje, co różni chłopaków od dziewczyn w sferze emocjonalnej, dlaczego tak łatwo się zakochujemy i jak postrzegamy siebie nawzajem. Odpowiedzmy sobie na pytania dotyczące uczuć rodzących się między nami teraz, po walentynkach, kiedy w głowie nie mamy już zamętu związanego ze świętem zakochanych i kiedy możemy spojrzeć na pewne sprawy z dystansem.

A za rok znowu będą walentynki, a my będziemy emocjonalnie o ten rok mądrzejsi...

Małgorzata Kwiatek



Magazyn „Śmigło” oraz portal „Młody Kraków” poszukują dziennikarskich talentów!

Z wielką przyjemnością nawiążemy współpracę z redakcjami gazetek szkolnych oraz z uczniami krakowskich gimnazjów, którzy nie boją się wyzwań związanych z tworzeniem tekstów.

Oferujemy szkolenie z zakresu tworzenia form dziennikarskich oraz udział w przygodzie, jaką jest współtworzenie mediów młodzieżowych.

Spotkania zespołu „Śmigła” odbywają się w siedzibie redakcji we wtorki o godz. 16.00 w ośrodku Siemachy, ul. Mogilska 58.

Wszelkie informacje o zasadach współpracy z magazynem oraz portalem uzyskacie u redaktora naczelnego, tel. 12 616-78-10 w godz. 9.00-15.00.

Śmigło

MAGAZYN MŁODYCH

wydawca:

Urząd Miasta Krakowa, Program „Młody Kraków”
ul. Grunwaldzka 8, 31-526 Kraków

Adres redakcji:

Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Mogilskiej”
Os. Centrum C 10, 31-931 Kraków

Kontakt z redakcją:

tel. 12 616-78-10, e-mail: redakcja@mlodziez.info

Redaguje zespół: Tomasz Talaczyński (redaktor naczelny), Magdalena Bodzioch, Joanna Broniewska, Aleksandra Chojnacka, Anna Styburska, Milena Mazur, Monika Ptasznik, Wiktoria Tarnowska, Angelika Wielgus, Agnieszka Karolczyk, Konrad Chlebda, Magdalena Więsek, Aleksandra Połetek, Małgorzata Kwiatek

Opracowanie graficzne, pomoc redakcyjna i korekta:

Pracownia Register, ul. Piłsudskiego 28a/16, 31-111 Kraków, tel. 12 378-48-33, e-mail: biuro@pracowniaregister.pl, www.pracowniaregister.pl (Agata Gruszczyńska, Paulina Kabalak, Katarzyna Zalewska)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.

RAZEM
ODPOWIEDZIALNI
UCZĘ WSPIERAMY
JA
UMIEMY
JAK
KRAKOWIANI
MAMY ROZWIĄZAĆ
WIEMY DZIAŁAĆ
TAK
BUDUJEMY

**Młody
Kraków**



Program „Młody Kraków” jest kontynuacją realizowanego od 1999 roku w Krakowie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przestępczości Młodzieży (MPPPM). Adresatem programu są dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz środowiska związane z ich codziennym życiem, edukacją, wychowaniem i czasem wolnym.

Realizacja programu opiera się na wielopłaszczyznowej współpracy różnych podmiotów (samorząd, organizacje pozarządowe, instytucje edukacyjne, Kościół, środowiska naukowe oraz organy porządku publicznego).

Program „Młody Kraków” realizowany jest w Urzędzie Miasta Krakowa przez Referat ds. Młodzieży (Wydział Spraw Społecznych) przy współpracy ze Społecznym Doradcą Prezydenta Miasta ds. Młodzieży ks. Andrzejem Augustyńskim CM.

Magazyn powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem „U Siemachy”



Love is all around

„Miłość to biegun ciepła, transcendentna energia, miłość to późna godzina, absolutna przyczyna” śpiewa Grabaż w „Takiej miłości”. O miłości można mówić do końca świata, a sposobów na wyrażenie uczuć nie brakuje. Niezłym pomysłem na ich okazanie są czerwone serca, wielkie bombonierki i bukiety róż. Ale lepiej pokusić się o coś niekonwencjonalnego i do miłostnego wyznania dorzucić nutę zaskoczenia.

Zaloty karane mandatem

Trzy lata temu Magda ze Świdnika przeżyła ogromny szok. Jej ukochany, Tomek, postanowił wyznać swoją miłość, przyozdabiając słowami „Kocham Cię, Magda” jezdnię... w samym centrum miasta. W ten sposób chciał wynagrodzić swojej

W WYRAŻANIU
UCZUĆ WARTO BYĆ
NIEKONWENCJONALNYM,
CHOĆ CZASAMI TRZEBA ZA
TO ZAPŁACIĆ...

dziewczynie sprzeczkę. Kiedy następnym razem próbował dokonać manifestacji własnych uczuć, przytapało go czujne oko kamery monitorującej teren i swoje zaloty przypłacił karą 100 zł za niszczenie mienia publicznego.

Wyznanie z billboardu

Mieszkańcy Wałbrzycha byli natomiast świadkami nietypowych oświadczeń. W słowach „Aniu, kocham Cię. Wyjdź za mnie. Ciapka” nie byłoby nic niekonwencjonalnego, gdyby nie fakt, że przyozdobiły one billboard w samym środku miasta. Łukasz, bo tak brzmi imię Ciapka, bardzo długo zastanawiał się, w jaki sposób może poprosić ukochaną o rękę, a każdy z jego pomysłów był co najmniej nietypowy – samolot ciągnący wielki transparent... Ania ujrzała billboard w dniu rocznicy ich znajomości. Dziewczyna oczywiście się zgodziła.

Tajemniczy romans z Kazimierza

Również mieszkańcy Krakowa potrafią być niekonwencjonalni w wyrażaniu uczuć. Spacerując ulicami krakowskiego Kazimierza, możemy zobaczyć niezliczoną liczbę serduszek z imieniem „Elaneczka” wpisanym w sam środek. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że są przypadkowym dziełem typowego graficjarza, ale po dłuższej obserwacji okazuje się, że to skrzętnie zaplanowana manifestacja. Serduszka poupychane są w malutkie szczeliny i przyozdabiają ogromne ściany. Historia bohaterów tego romansu nie jest do końca jasna. Jedni mówią, że Elaneczka i jej tajemniczy wielbiciel są dziś szczęśliwą parą, inni, że sama bohaterka nie była zbyt zadowolona z takiego sposobu okazywania uczuć. Jedno jest pewne – ukochany Elaneczki był prawdziwym romantykiem.

🌿 Magdalena Więsek



Polowanie na „jedyne”?

Ulubionym tematem wielu dziewczęcych rozmów są chłopcy. Dziewczyny czasami wyśmiewają się z tych ciamajdowatych i mniej urodziwych lub komentują czyjs dziwny styl ubierania. Jednak przede wszystkim opowiadają o nowym obiekcie westchnień – co tydzień innym. Wzdychają lub chwalać się, „jak to on na nią spoj-rzał”. Rodzice i nauczyciele wysuwają teo-rie, jakoby nasze złe oceny były wynikiem ciągłego myślenia o osobniku płci przeciwnej. Czy nastolatki naprawdę są takimi kochliwymi stworzeniami?

W poszukiwaniu wrażeń

Niektóre gimnazjalistki mają co tydzień lub co miesiąc no-wego, „tego jedyne” chłopaka. Ale nie wszystkie dziewczyny poszukują takich wrażeń. Wiele zadowolona się jednym związkiem na rok lub czeka, aż prawdziwy księżę spadnie im z nieba prosto na głowę. Są również takie, które nie myślą o chłopakach. Nieraz samo „chodzenie” wymaga nawet pół roku przygotowań. Trudno jest później rozstać się z osobą, do której zbliżenie się zajęło nam tyle czasu.

CZY MYŚLI NASTOLETNICH DZIEWCZYN KRAŻĄ WYŁĄCZNIE WOKÓŁ FACETÓW?

Nauczyć się zaufania

Warto zapytać, z jakich przyczyn dziewczyny chcą z kimś „chodzić”. Zazwyczaj jest to kwestia zwykłego zauroczenia. Po prostu ktoś im się tak podoba, że chcą być jak najbliższej niego. Bycie w związku uczy nas szacunku dla drugiej osoby, za-ufania i wzajemnego zrozumienia. Może to zaowocować w dorosłym życiu, kiedy

będziemy już wiedziały, co zrobić, by nasze relacje z partnerem były dojrzałe i pełne szczerości.

Winne hormony?

Nastoletnie dziewczyny nie traktują tworzenia par jako ko-nieczności, ale raczej okazję do zaprzyjaźnienia się z drugą osobą. Poszukują ludzi, z którymi mogą szczerze porozmawiać i zwierzyć się z problemów. Wynika to również z potrzeby bycia kochaną i akceptowaną. Zazwyczaj dziewczyny, które często zmieniają chłopaków, są niedojrzałe, traktują kolejne związki jak nowe trofeum, którym można się pochwalić przed koleżankami. Jest to dla nich forma zabawy. Trudno powie-dzieć, czy nastolatki interesują się tylko chłopcami, ale myślę, że wcale tak nie jest. Z pewnością część winy leży po stronie hormonów. Dobrze o tym pamiętać i zachować umiar oraz zdrowy rozsądek.

Wiktorja Tarnowska

Dyskotekowe love...

SZKOLNA DYSKOTEKA TO WAŻNE
WYDARZENIE TOWARZYSKIE.
PLOTKOM PO NIEJ NIE MA KOŃCA...

Na sali półmrok. W powietrzu unosi się mieszanka mocnych perfum. W toaletach dziewczyny poprawiają fryzury. Na par-kiecie na razie tylko mała grupka odważnych, ale to dopiero początek. Początek szkolnej dyskoteki.

Szkolne imprezy od niepamiętnych czasów były okazją do nawiązywania bliższych kontaktów z płcią przeciwną. Wolne piosenki, tańce-przytulańce, odpowiedni nastrój – to wszystko bardzo ułatwia zrobienie pierwszego kroku. Ciemność dodaje odwagi nawet tym najbardziej nieśmiałym.

Alicja, uczennica jednego z krakowskich gimnazjów, mówi: „Na dyskotekach zawsze wychodzi na jaw, kto komu się podoba. Przecież nie bez powodu chłopak prosi do tańca ciągle tę samą dziewczynę!”. „O dyskotecę w szkole mówi się co najmniej tydzień wcześniej. To zawsze jest wielkie wydarzenie, na które wszyscy czekają” – dodaje Basia, koleżanka Alicji.

Nie ma jak przytulaniec

Oczywiście szkolne imprezy to nie tylko nawiązywanie bliż-szych znajomości, lecz także świetna zabawa. Gimnazjaliści skaczą w rytm szybkiej muzyki i śpiewają teksty piosenek, które znają. Jednak kiedy zaczynają rozbrzmiewać wolniejsze kawałki, dziewczyny grupkami migrują pod ściany, a chłopcy szukają partnerek do tańców-przytulańców...

Dyskotekę przeżywa się już tydzień wcześniej, jest ona także tematem numer jeden jeszcze długo po jej zakończeniu. Kto z kim tańczył, kto kogo poprosił, kto komu odmówił... Plo-teczkom nie ma końca. Dla gimnazjalistów bez wątpienia to ważne wydarzenie.

Małgorzata Kwiatek



Co o chłopakach każda dziewczyna wiedzieć powinna...

KAŻDA DZIEWCZYNA CHCIAŁABY JAK NAJLEPIEJ POZNAĆ SWOJĄ DRUGĄ POŁÓWKĘ. LECZ CZY TO W OGÓLE MOŻLIWE? SPÓJRZMY NA SPRAWĘ Z PRZYMRUŻENIEM OKA...



1 Jak wiadomo, bardzo często zachowania, gesty i wypowiedzi płci pięknej są wieloznaczne. Chłopcy zazwyczaj nie są aż tak skomplikowani. Jeżeli chcesz wiedzieć, dlaczego w jakiejś sytuacji postąpił tak, a nie inaczej – zapytaj wprost.

2 Mężczyźni lubią prostotę. Nie każ mu się wszystkiego domyślać, bo masz jak w banku, że nie odgadnie, o co ci chodzi. I nie świadczy to o nim źle, po prostu nie umie czytać w twoich myślach, choćby bardzo chciał.

3 Większość dziewczyn ciągle jest na diecie, właśnie skończyła dietę lub do diety się przygotowuje. A faceci jedzą wyłącznie dlatego, że są głodni i absolutnie nie zwracają sobie głowy kaloriami.

4 Tylko w świadomości kobiet istnieją kolory: łososiowy, morski czy ultramaryna. Do swojego chłopaka powiedz lepiej, że coś jest różowe, niebieskie albo zielone.

5 Jeżeli na pytanie „Co się stało?” odpowiesz „Nic”, facet będzie przekonany, że rzeczywiście wszystko jest w porządku ;).

6 Chłopaki uwielbiają najprostsze odpowiedzi, czyli TAK i NIE.

7 Pamiętaj, że chłopcy zwykle mówią to, co myślą. Nie należy doszukiwać się ukrytych znaczeń w ich słowach. Gwarantuję, że ułatwi ci to życie.

8 Faceci są trochę bardziej skryci w okazywaniu uczuć. Pamiętaj, że są rzeczy, o których ciężko im mówić i lepiej o nie nie wypytywać. Albo przynajmniej nie co pół godziny.

9 Nie próbuj traktować go jak swojej koleżanki. Postaraj się czasem zrozumieć jego punkt widzenia. Zdecydowanie lepiej się dogadacie.

10 Nie pytaj go ciągle, czy cię kocha. Takie pytania często go krępują. A możesz być pewna, że gdyby cię nie kochał, nie wybrałby właśnie ciebie!

Różnimy się, to prawda. Ale to wcale nie znaczy, że damski punkt widzenia jest lepszy i słuszniejszy. Czasami warto spojrzeć na świat oczami tej drugiej osoby. Bo w końcu świat bez różnic byłby taki nudny!

 Milena Mazur

Co o dziewczynach każdy chłopak wiedzieć powinien...

ZROZUMIEĆ DZIEWCZYNĘ? CZY DLA CHŁOPAKA TO W OGÓLE MOŻLIWE? WSZAK KOBIETY TO DLA RODZAJU MĘSKIEGO NIEZWYKLE TAJEMNICZE ISTOTY

1 Pierwsze i chyba najważniejsze jest to, w jaki sposób wyrażamy uczucia. Pamiętajcie, że dziewczynie nie wystarczy powiedzieć zwyczajnego „Kocham cię”, bo uzna, że idziemy na łatwiznę. Musi być pewna tego, co do niej czujemy. Dlatego oczekuje od nas poematów, czułych romantycznych wyznań czy okazywania miłości gestem i duchem. Zapewniam, że takie zachowanie poprawi atmosferę w związku.

2 Gdy na zadane pytanie usłyszymy odpowiedź „Nie”, możemy być pewni, że tak naprawdę coś się stało! Natomiast w wypowiedziach, które będą dla nas nie do końca zrozumiałe, trzeba starać się znaleźć drugie dno.

3 Słyszac słowo „zakupy”, musimy być przygotowani na kilkugodzinne spacerunki po galeriach handlowych i sklepach. Warto wspomnieć, że nasza kobieta oczekuje od nas wyrafinowanej odpowiedzi na pytanie „Jak wyglądam w tej bluzce?”. Wtedy trzeba się wypowiedzieć na temat koloru, długości, ułożenia na ciele czy uwydatniania jej wdzięku.

4 Musimy być gotowi na to, że dziewczyna w pewnym momencie może zacząć nas, zwyczajnie mówiąc, olewać. Nie zawsze oznacza to koniec związku czy zaistnienie niemiłych sytuacji. W ten sposób chce, żebyśmy pokazali, jak bardzo nam na niej zależy albo w większym stopniu okazywali jej swoje uczucia.

5 Flirtowanie – kobiety wychodzą z założenia, że w ich flirtach nie ma niczego złego. Dla nich jest to niewinna zabawa, sposób na zabicie czasu czy weekendową nudę. Jeśli natomiast my zaczniemy rozmawiać z inną dziewczyną częściej, niż jest to konieczne, zaczyna się wojna, w której jesteśmy na przegranej pozycji.

6 Uwaga, bardzo ważne przy nowych znajomościach. Jeżeli żartujemy z jakiejś dziewczyny lub jej dokuczamy, a ona mówi „Nie, nie” lub „Odejdź, przestań” i się śmieje, możemy być pewni, że tak naprawdę chce, żebyśmy kontynuowali nasze działania.

7 Gdy minie nas jakaś ładna kobieta, a idziemy ze swoją ukochaną, nie dajmy się złapać w pułapkę! Możliwe, że niespodziewanie zostaniemy zapytani „Czy ona ma ładniejsze nogi ode mnie?”. Niezależnie od rodzaju takiego pytania musimy jak najbardziej stanowczo, bez wahania w głosie zaprzeczyć.

8 Jeżeli nasza dziewczyna ma jakiś problem, musimy być cierpliwi i czuli, inaczej niczego się nie dowiemy. Nie możemy także oczekiwać, że powie nam prosto z mostu, co się tak dokładnie stało.

9 Dziewczyny żyją w przekonaniu, że zawsze mają rację. Dlatego, żeby była w dobrym humorze, podczas rozmowy z nami musi mieć tę pewność. Nawet jeśli do końca się z nią nie zgadzamy, lepiej przyznać jej rację i mieć problem z głową.

10 Ostatnie i najważniejsze, radzę zapamiętać. Nigdy, przenigdy nie zrozumiemy kobiet w stu procentach. Jest to absolutnie pewne. Dlatego odradzam rozmyślanie i jakiegokolwiek próby rozszyfrowania ich, to tylko strata czasu.

 Paweł Derecki

Jednak mimo wszystko bez kobiet świat nie miałby żadnego sensu. Zamiast z nimi walczyć, starajmy się je zrozumieć :). Mam nadzieję, że moje sposoby będą pomocne w życiu codziennym i rozwiążą pewne wątpliwości.

Każdy chce mieć kogoś bliskiego

NA KORYTARZU SZKOLNYM, PRZED BLOKIEM, NA PRZYSTANKU, WSZĘDZIE SPOTYKAMY MŁODYCH LUDZI, KTÓRZY DECYDUJĄ SIĘ NA ŻYCIE W ZWIĄZKACH MIMO TAK MŁODEGO WIEKU. CZY JEST TO UCZUCIE, KTÓRE MA SZANSĘ PRZETRWAĆ?

O UCZUCIA NASTOLATKÓW ZAPYTALIŚMY PEDAGOGA SZKOLNEGO, PANIĄ JOANNĘ SETKOWICZ

– Dlaczego gimnazjaliści, licealiści szukają swoich „drugich połówek” w tak młodym wieku?

– To zjawisko tak stare jak historia ludzkich związków. Każdy człowiek chce mieć kogoś bliskiego. Między 12 a 18 rokiem życia młody człowiek dojrzewa i odkrywa potrzebę bycia z kimś. Jest to naturalne zjawisko, jednak w dzisiejszych czasach, powiedziałbym, trochę wypaczone. Jest ono wzmacniane przez media, które w sposób wręcz wulgarny i nachalny wymuszają na młodzieży chęć do „posiadania” chłopaka lub dziewczyny. Zachęcają do nawiązywania bliskich relacji i nie każą młodym ludziom stawiać sobie pytania, czy dojrżeli już do tego, żeby z kimś być, czy aby nie jest to tylko zabawa? Bo proponują, by w sytuacji jakichkolwiek problemów i różnic zdań wymienić partnera na innego. Dlatego w późniejszym wieku dorośli nie chcą brać ślubów. Żyją w tzw. wolnych związkach, wyznając zasadę „jak się nie spodoba, to wymienię go na kogoś innego” – jak mówi piosenka „na lepszy model”.

– Czy nawiązywanie takich damsko-męskich relacji w wieku gimnazjalnym ma sens?

– Oczywiście, tak. To właśnie w młodości kształtuje się światopogląd i stosunek do przeciwnej płci. Dlatego „chodzenie ze sobą” jest elementem kształtowania samoświadomości i pragnień człowieka. Tworzymy związek i sprawdzamy, co nam odpowiada, a czego trzeba unikać w relacji z drugim człowiekiem. Uczymy się także wielkiej sztuki kompromisu.

– Czy związki zawarte w gimnazjum, liceum mają szansę na przetrwanie?

– Myślę, że mają. Jeżeli osoby podejmujące decyzję o byciu razem są odpowiednio dojrzałe emocjonalnie, to takie związki mają duży procent szans na przetrwanie. Ale nie jest to reguła. Czasem po prostu jest im dobrze razem np. siedzieć w ławce i po kilku latach „wielka miłość” się kończy. Sama znałam taką parę. Byli ze sobą przez całe gimnazjum i liceum, a potem... rozeszli się, każde w swoją stronę.

– Czy dla nastolatka ta „druga połówka” jest ważniejsza od rodziny?

– Człowiek w wieku dojrzewania odkrywa naturalną potrzebę bycia z drugą osobą. Rodzina jest w pojęciu nastolatka czymś stałym i niezmiennym, natomiast relacja z tą „drugą osobą” to nowe doświadczenie i dlatego często rodzina zostaje zepchnięta na drugi plan. Dodatkowo jest to wiek buntu, w którym młody człowiek neguje wszystko, co dotychczas było dla niego stałe i znane. Przychodzi czas na nowe autorytety i relacje. Nie należy jednak w tym zgiełku „wolności” zapominać o fundamencie, jakim jest rodzina. Dojrzałe i mądre jest to, aby umieć wypośrodkować czas i uwagę tak, aby nie zaniedbywać żadnej z tych sfer ludzkiego życia – ani rodziny, ani „drugiej połówki”.

– Dziękuję za rozmowę.

🗨 Rozmawiała Angelika Wielgus



HYDE PARK

W pewnym wieku człowiek zaczyna poszukiwać bliskiej osoby – kogoś, z kim mógłby dzielić swoje radości i smutki. Kiedy jesteśmy nastolatkami, coś w nas się zmienia. Burza hormonów, potrzeba miłości, a może po prostu szaleństwo emocji – to wszystko sprawia, że zaczynamy łączyć się w pary. Czy chodzenie z kimś i szkolne związki mają szansę na przetrwanie? I na to, aby rozwinąć się w trwałe, dojrzałe uczucia? Zapytałam o to kilkoro nastolatków. Oto ich odpowiedzi.

Myśli tak jak ja

Gimnazjalna miłość to raczej „zabawa”, bo dopiero w liceum zaczyna się robić „poważnie”. Nigdy jednak nie wiadomo, czy to uczucie będzie trwało także po skończeniu szkoły. Ale zawsze jest fajnie, jeżeli ktoś myśli tak jak ty, chce tego co ty i zawsze cię zrozumie. Wydaje mi się, że w naszym wieku zaczynamy mieć coraz więcej problemów i druga osoba jest nam potrzebna po to, żeby to gorzkie życie umilić :). Dlatego uważam, że szkolne związki są ważne, potrzebne i owszem, mają szansę na przetrwanie.

Wiktor

Miłość a zauroczenie

Bliski kontakt z osobą płci przeciwnej w tak młodym wieku jest zapewne wywołany brakiem zrozumienia przez rodziców. Taki samotny dzieciak potrzebuje kogoś, komu może zaufać, zwierzyć się ze swoich problemów i mieć pewność, że ta druga osoba zrozumie go i udzieli kilku rad. Uważam, że takie dobre relacje mogą przerodzić się w trwałe i dojrzałe uczucie.

Nikodem

W tym wieku to na pewno każdego „dopadnie” zakochanie

Uważam, że szkolne miłości są nieuniknione. W tym okresie chyba każdy przeżywa swoje pierwsze zauroczenie. Często jest ono nieszczęśliwe, ale dzięki tym nocom przepłakany w poduszkę poznaje się smak życia. I choć zwykle takie uczucia czy związki kończą się zaraz po skończeniu szkoły, to miłe wspomnienia pozostają na bardzo długi czas.

Ola

Można się wiele nauczyć!

Oczywiście, że mają szansę na przetrwanie! Dzięki takiej miłości można czuć się szczęśliwym, zasmakować związku i przygotować się do tworzenia dobrych relacji w przyszłości. Młodzi ludzie potrzebują być kochani i chcą kochać. Miłość jak nic innego pozwala na oderwanie się od szarej rzeczywistości.

Magda

zebrała Angelika Wielgus

TOP 5, czyli filmy niekoniecznie dla zakochanych

Kiedy za oknem zimno lub brzydko, nie ma potrzeby wychodzić z domu. Bracia Lumière dostarczyli światu wspaniałą alternatywę dla zabaw na powietrzu. Oto przegląd pięciu filmów o uczuciach, doskonałych na każdą okazję.

„**Zakochany kundel**” to mój faworyt. Animowana opowieść Walta Disneya o miłości, przygodzie i psach. Pełna humoru produkcja tłumacząca, że przeciwieństwa się przyciągają, a uczucie może dopaść nawet czworonoga. Pieska miłość, co tu więcej pisać.

„**Walentynki**” to lekka komedia romantyczna. Historia miłosna toczy się w klimacie święta zakochanych. Plusem filmu jest obecność wielu znanych nazwisk. Produkcja uczy, że walentynkowa gorączka powinna trwać przez cały rok.

„**Zakochana złoźnica**” to prze zabawna uwspółcześniona wersja „Poskromienia złoźnicy” Williama Szekspira. Ciekawa komedia o nastolatkach dla nastolatków, wzbogacona o wspaniałą muzykę. Jedną z pierwszych ról Heatha Ledgera. Naprawdę godna zobaczenia produkcja, do której można wracać wielokrotnie.

„**Krwawe walentynki**” to coś dla fanów horrorów, również w wersji 3D! Prosta fabuła filmu wcale nie jest jego minusem. Akcja toczy się w małym miasteczku, gdzie grupę bohaterów łączy wspólna historia. W centrum stawiany jest psychopata i jego kilof. Prawdziwa gratka dla tych, którym serce kojarzy się bardziej z krwawą pompą, a nie cukierkowym lizakiem.

„**P.S. Kocham Cię**” na sam koniec. Prawdziwa historia zaczyna się w chwili... śmierci jednego z bohaterów. Holly zostaje sama, lecz jej ukochany towarzyszy jej nawet po swoim odejściu. Poprzez listy pragnie wprowadzić ją w nowe życie i opowiedzieć o swoim losie. Każdy list zakończony jest słowami „P.S. Kocham Cię”. Film ma bardzo pozytywne przesłanie i jest naprawdę wzruszający.

Ola Połetek

Niełatwa przyjaźń Wenus i Marsa

NIE DZIWIĄ NAS DWIE PRZYJACIÓŁKI SZEPCZĄCE W KĄCIE. ROZUMIEMY, CO TO JEST MĘSKA PRZYJAŹŃ. WIDOK KOBIETY Z MĘŻCZYZNĄ NA SPACERZE ALBO WPADAJĄCEJ DO NIEGO POPOŁUDNIU TO Z ZAŁOŻENIA ROMANS.

Dlaczego dziwi przyjaźń kobiety z mężczyzną? Z doświadczenia wiem, że jest to relacja niełatwa. Dzielą nas płcie, dzielą nas poglądy, często bardziej skrajne niż poglądy dwóch kobiet czy dwóch mężczyzn. Ale to właśnie dzięki różnym opiniom możemy lepiej ocenić rzeczywistość. Szukać innych rozwiązań. Dogadywać się i wiedzieć, jak wiele dla siebie znaczymy mimo różnic. I wcale w takiej znajomości nie musi być miłośno-erotycznego podtekstu.

Przyjaźń to nie klepanie po plecach

Przez te kilkanaście lat życia dowiedziałam się, że przyjaźń momentami polega też na tym, że druga osoba powie ci: „Hej, ale bzdury wygadujesz! Weź się za siebie, zrób coś z tym. I spraw, żebym był z ciebie dumny!”. Czasem to właśnie osoba innej płci może dostrzec, że twoje zachowania są głupie. I jest w stanie ci o tym powiedzieć. A mężczyzna myśli przecież innym torem niż kobieta. Ma też inne życiowe doświadczenia. „Wszystko będzie dobrze” jest zbyt oklepane i nieszczerze. Bo ile nas kosztuje powiedzenie drugiej osobie, że znajdzie się jakieś rozwiązanie i mamy problem z głowy? Jeszcze nigdy nie usłyszałam od mojego przyjaciela tylko tych słów. Jeszcze nigdy nie chciał mnie po prostu poklepać po plecach i mieć mnie z głowy. W przeciwieństwie do niektórych moich byłych „przyjaciółek”.



Przy nim płaczę

Wiem, że warto. Warto zadać sobie ten trud i zainwestować w budowanie męsko-damskich więzi, które nie rozpadną się przy pierwszej lepszej kłótni. Ponadto masz pewność, że w takiej relacji nie odbijecie sobie wzajemnie tej tzw. drugiej połówki. A właśnie to jest często powodem rozpadów znajomości wśród osób tej samej płci. Gdy go potrzebuję, zawsze jest obok mnie. Razem się śmiejemy, przy nim płaczę. Jemu nie boję się powierzyć sekretów, podzielić najgłębszymi pomysłami, bo zostaną u niego. Zastępuje mojego nieistniejącego starszego brata. Dziękuję.

Monika Ptasznik

O miłości, zauroczeniu i wędrownicy z koszem na śmieci

POECI PISZĄ O NIEJ POEMATY,
RZECZYWISTOŚĆ JEST JEDNAK BRUTALNA...

Żyjemy za szybko i pazernie, a jednak na pozór wyprane z uczuć wyższych istoty ludzkie poszukują miłości. Natomiast kiedy już dopadnie je stan zakochania, powtarzają słowa wyśpiewane niedawno przez Katarzynę Nosowską: „Miłość! Uwaga! Ratunku! Pomocy!”.

Niestety, nie dane mi było, i nigdy najprawdopodobniej nie będzie, być zakochanym mężczyzną. Jako mieszkańce planety Wenus trudno spojrzeć mi na zachowanie Marsjan obiektywnie, za co na samym początku pragnę szanownych panów przeprosić.

Lecz do rzeczy. O miłości pisano, mówiono, śpiewano... Gościła też ona (a raczej grzała ciepłą posadkę) na ekranach kin. Myślę, że większość tekstów i obrazów o niej nakarmiła nas wizją kochanków podobnych do ślepców, którzy niczym krety w świetle słonecznym podążają za swoim zapachem.

Poeta prawdę powie?

Bujającym w obłokach zafunduję zderzenie z szarym betonem: miłość to nie idylla! Wybranka naszego serca spotykamy nie na turnieju rycerskim, gdzie okryty chwałą po wygranej pojedynku wojownik dostępuje zaszczytu ucałowania stóp swej damy, ale chociażby w sklepie rybnym podczas szybkich popołudniowych zakupów. I zapomnijcie, panie, o jakimkolwiek kłękaniu w okolicy waszych butów! Jeśli obiektem westchnień stał się sprzedawca, bądźcie wdzięczne, gdy nie oszuka was przy wydawaniu reszty.

Wieszcz narodowy, niejaki Adam Mickiewicz, opisał w wierszu „Niepewność” stan pewnego przedstawiciela płci męskiej, niewątpliwie zauroczonego jakąś niewiastą. Poeta, w jakże patetycznych słowach, wznosił osobę mówiącą na wyżyny abstrakcyjnego zachowania, nijak mającego się do rzeczywistości.

Miłość a podróż do zsyu

„Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił, Po twą spokojność do piekieł bym zstąpił”. Nie potrafię więc zrozumieć, dlaczego tak często

zwykła prośba: „Kochanie, wynieś śmieci” spotyka się z nieidentyfikowanym pomrukiem, jękiem zniechęcenia lub, co gorsza, komentarzem: „A ty nie możesz?”. Wygląda na to, że zejście do zsyu jest dla mężczyzny doświadczeniem gorszym od obcowania z szatanem w bezmiarze ognia piekielnych. A niby tak bardzo chcą dbać o nasz spokój...

„Kiedy położysz rękę na me dłonie, Luba mię jakaś spokojność owionie”. Och, jakież minimalistyczne podejście! Dla swojej wybranki spokoju pragną szukać w piekle, kiedy im wystarczy dłoń wyżej wspomnianej... Drogie panie, nie dajmy się zwieść tej szlachetności. Czyż mało to razy słyszymy pospolite: „Daj mi spokój, nie widzisz, że oglądam mecz?!”? Doprawdy, wiesz, miał nazbyt bujną wyobraźnię...

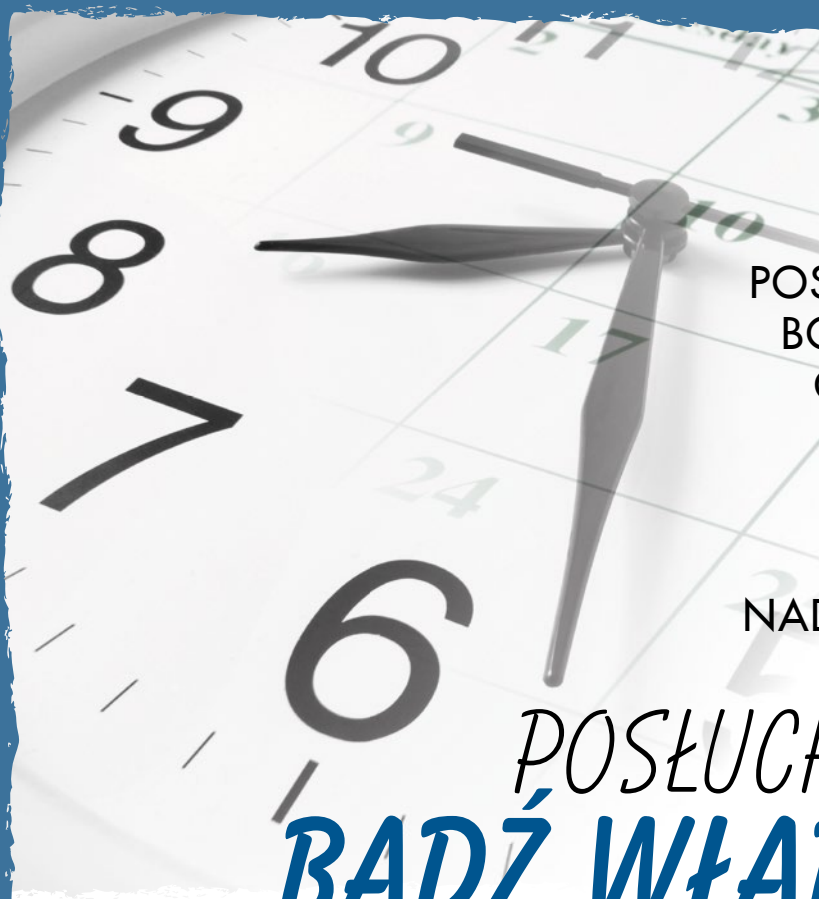
Gdyby życie zwolniło...

Oczywiście, miłość może być poezją. Ale wtedy życie musiałoby nieco zwolnić. A na to większość z nas nie może sobie pozwolić.

Powróćmy jeszcze na moment do romansu sprzedawcy z rybnego i klientki tegoż sklepu. Cóż, dziewczynę czeka na pewno kilka kubków posolonej herbaty, parę spalonych rondli... Przed nią przecież stan zakochania.

Julia Kowalska





ILU Z WAS MUSIAŁO
ZREZYGNOWAĆ
Z NOWOROCZNYCH
POSTANOWIEŃ PO TYGODNIU,
BO NIE POTRAFIŁO ZNALEŹĆ
CZASU NA TE WSZYSTKIE
ZAJĘCIA?

PODPOWIEMY,
JAK ZAPANOWAĆ
NAD UCIEKAJĄCYMI MINUTAMI.

POSŁUCHAJ GANDALFA, BĄDŹ WŁADCĄ CZASU!

Od 1 stycznia minęło kilkadziesiąt dni, przez które powinniśmy dzielnie realizować noworoczne postanowienia: będę chodzić na basen, będę się uczyć angielskiego... Tymczasem z wprowadzaniem zmian nie ma co czekać do Nowego Roku. Na początku nie warto stawiać sobie poprzeczki zbyt wysoko. Proponuję zacząć od kilku najważniejszych usprawnień, dzięki którym odzyskasz kontrolę nad swoim czasem.

1. Kup sobie kieszonkowy kalendarz. Zapisuj w nim najpilniejsze sprawy do załatwienia i skreślaj te już wykonane. Dzięki temu nie zapomnisz o sprawdzianie z historii ani o prezencie urodzinowym dla koleżanki lub kolegi. Poza tym jedno zerknięcie do niego wystarczy, żeby dowiedzieć się, czy danego dnia możesz sobie pozwolić na obejrzenie filmu, czy masz ważniejsze rzeczy do zrobienia.

2. Nie masz czasu na naukę angielskiego? Wykorzystaj na to drogę do szkoły, spacer z psem albo kolejkę w sklepie. Codzienne słuchanie nagrań mp3 przez 15 min. to aż 91 godzin kontaktu z językiem w ciągu roku. W krakowskich szkołach za kurs angielskiego w takim wymiarze lekcyjnym trzeba zapłacić ok. 1600-1800 zł. Pomyśl, co za to możesz kupić.

3. Bardzo chcesz zajrzeć do ulubionej gazety lub kupionej niedawno książki, ale nie masz kiedy? Noś ją cały czas przy sobie i korzystaj z okazji: czytaj w tramwaju, czekając w sklepowej kolejce albo na znajomych, którzy się spóźniają na spotkanie.

4. Sen jest potrzebny każdemu. Bez niego nie da się funkcjonować, można go jednak trochę ograniczyć. Jeśli zamiast 10 godzin będziesz spać 9, to łatwo policzysz, że w ciągu roku zyskasz ponad dwa tygodnie!

5. Brakuje ci ruchu? Praktycznie cały dzień siedzisz albo nad książkami, albo przed komputerem i telewizorem. Zaczynj się gimnastykować podczas oglądania filmu! Nie muszą to być od razu ciężkie treningi. Wystarczy, że porobisz trochę przysiadów i skłonów. Na pewno twój kręgosłup będzie ci wdzięczny.

6. Jeśli chcesz skutecznie skrócić czas, jaki zajmuje ci przygotowanie się do sprawdzianu, to zacznij aktywnie uczestniczyć w lekcjach. W ten sposób zapamiętasz znaczną część informacji, a przed klasówką tylko je sobie odświeżysz.

7. Nie możesz się za coś zabrać? Ciągłe odkładasz na później, a potem denerwujesz się, bo musisz to zrobić w ostatniej chwili? Wyznacz sobie godzinę, o której się za to weźmiesz (najlepiej nastaw alarm w telefonie) i poświęć na wykonywanie tego zadania określony czas – np. 15 minut. Przekonasz się, że nie jest ono wcale takie straszne, jak wydawało się na początku. Ani się obejrzyysz, jak je skończysz (i odhaczysz w kalendarzu – patrz pkt 1).

Jak powiedział Gandalf z „Władcy Pierścieni”: „My decydujemy tylko o tym, jak wykorzystać czas, który nam dano”. Życzę powodzenia!

Paulina Kabalak

Karnawałowe inspiracje dla dziewczyn

W TYM ROKU KARNAWAŁ ZAKOŃCZY SIĘ DOPIERO 8 MARCA. PRZED NAMI JESZCZE SPORO ZABAWY! CO ZROBIĆ, BY PODCZAS IMPREZY WYGLĄDAĆ NIEPOWTARZALNIE I NIE STRACIĆ PRZY TYM MAJĄTKU?

Oto kilka praktycznych porad, jak z ubrań, które leżą w szafie, wyczarować coś karnawałowego. Poza sukienkami, bluzkami, spódnicami, spodniami i odrobiną fantazji potrzebne będą:



Naszywki...

możesz zrobić własnoręcznie (wystarczy wyciąć odpowiedni kształt ze starych džinsów i postrząpić jego brzegi) lub kupić w sklepie muzycznym czy pasmanterii. Wśród gotowych znajdziesz m.in. takie z motywami filmowymi, militarnymi, muzycznymi, sportowymi, roślinnymi i zwierzęcymi. Bardzo dobrze prezentują się na spodniach.

Cekiny, koraliki...

perełki, guziki i dzęty świetnie nadają się do ozdobienia dekoltu, ramiączek, brzegów rękawów lub dołu bluzki, spódniczki czy sukienki. Możesz też ułożyć z nich na ubraniu jakąś określoną figurę albo po prostu esy-floresy. Dzęty przyklej specjalnym klejem, a pozostałe ozdoby lepiej przyszyj, bo będziesz mogła je odpruć i zastąpić innymi. Twoja inwencja twórcza sprawi, że na pewno nie pozostaniesz niezauważona.

Nożyczki...

to narzędzie dla dziewczyny, która odważy się odciąć np. jeden z długich rękawów swojej bluzki, aby zaskoczyć asymetrią. Później oczywiście będzie mogła pozbyć się też drugiego rękawa. Jeśli spodoba się jej zabawa nożyczkami, pewnie nie zawaha się odciąć z tyłu ramiączek od topu lub sukienki i zawiąże je na szyi. Ewentualnie zamieni je na inne, np. koronkowe lub z atlasowej taśmy.

Apaszki...

nie muszą służyć tylko do ozdoby szyi lub nadgarstka. Możesz zastąpić jedną z nich pasek. W ten sposób dodasz twojej kreacji zwiewności.

Agrafki...

różnej wielkości przydadzą się do powpinania w ubranie jako element ozdobny. Możesz też pomarszczyć bluzkę na środku lub w kilku miejscach i od spodu spiąć agrafkami. Usuń je po imprezie i wykorzystaj ciuszek do kolejnych metamorfoz.

Broszki...

występują w takich ilościach, że aż się w głowie kręci. Do wyboru masz szklane, metalowe, z drewna i plastiku. Obecnie największą popularnością cieszą się te z filcu. Jestem przekonana, że efektowna broszka przypięta do bluzki lub sukienki przyniesie ci szczęście w tym karnawale.

Farby do tkanin...

możesz znaleźć w sklepach dla plastyków. Ich producenci zapewniają, że są one odporne na pranie, tarcie i prasowanie, a niektóre z nich nawet świecą w nocy. Wybierz kolor dla siebie, a potem puść wodze fantazji i namaluj, co chcesz na swoim t-shircie, spódnicy lub spodniach. Jeśli nie masz własnego pomysłu, skorzystaj z gotowych szablonów. Zawsze też możesz zmienić kolor np. całego podkoszulka, fundując mu kąpiel w przeznaczony do tego farbie.

Bransoletki...

to również bezcenny dodatek imprezowego stroju. Podobnie jak broszki mogą być wykonane z różnych materiałów – wybór należy do ciebie. Jeśli zależy ci na niepowtarzalności tej ozdoby, zrób ją samodzielnie. Najprostszy sposób jest zawiązanie sobie na nadgarstku kolorowej apaszki.

Koronka...

w formie pojedynczych aplikacji lub jako taśma ma różne kształty (największy wybór jest wśród kwiatków, motylków i kokardek). Może być małych i całkiem sporych rozmiarów. Naszyta na bluzkę lub wystająca spod brzegu spódnicy czy sukienki, doda ci uroku.

W blasku flee

LUDZIE WIDZĄ TYLKO PIĘKNE ZDJĘCIA
ALBO DZIEWCZYNY ŚWIETNIE
PORUSZAJĄCE SIĘ NA WYBIEGU.
NIE ZDAJĄ SOBIE SPRAWY Z TEGO,
ŻE MODELING JEST
WYMAGAJĄCĄ PRACĄ.

O KULISACH SWOJEJ PRACY OPOWIADA
MONIKA GĘBALA, MODELKA,
V-CE DZIEWCZYNA MAŁOPOLSKI
I FINALISTKA MISS POLSKI STUDENTEK.



– Jak wygląda twój dzień na planie?

– Sesja zdjęciowa trwa nawet kilkanaście godzin. Na planie trzeba być około półtorej godziny wcześniej, żeby przygotować makijaż, fryzurę, przymierzyć stroje. Później rozpoczyna się pozowanie. To jest bardzo ciężka praca, bo na każdym ujęciu musisz wyglądać świeżo i naturalnie. Nie możesz pokazać zmęczenia kilkugodzinnym stanem w przeróżnych pozycjach czy zmienianiem co chwila stylizacji. Uwierz mi, że po całodniowej sesji padam ze zmęczenia.

– Jak wygląda pokaz kolekcji z perspektywy modelki?

– To nie tylko przejście się po wybiegu. Za kulisami towarzyszą mu przygotowania, zmiany strojów w zaledwie kilka sekund, ciągły bieg, stres. To, że dziewczyny prezentują się tak świetnie, pokazując daną kolekcję, bo nie widać po nich ani zdenerwowania, ani zmęczenia, świadczy o ich profesjonalizmie.

– Jakich wyrzeczeń wymaga twój zawód?

– Z pewnością trzeba dużo bardziej dbać o siebie. Modelka musi mieć zadbane dłonie, stopy, ładną cerę. Musi być schludna, ale to akurat jest przyjemne. Nie traktuję tego jako wyrzeczenie. Jest jednak pewna pułapka. Wpadło w nią wiele dziewczyn, które poznałam przy pracy na wybiegu. Chciały za wszelką cenę być „idealnymi”, głodziły się, całe dni spędzały na siłowni, doprowadzały się do anoreksji, wydawały wszystkie pieniądze, żeby się ulepszyć. I to jest straszne. Będąc fotomodelką, nie tylko nie musisz być wysoka, ale nie musisz również być wieszakiem na ubrania.

– Jeśli uda ci się wygospodarować trochę wolnego czasu, to na co go poświęcasz?

– Wolnego czasu mam bardzo mało, gdyż obecnie jestem w trakcie pisania pracy magisterskiej, ponadto studiuję jeszcze wokalistykę w Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Dodatkowo koncertuję ze swoim zespołem, a to wiąże się z wieloma próbami. Poza tym prowadzę własną firmę. Jeśli mam wolny czas, spędzam go ze znajomymi lub rodziną. Staramy się dużo podróżować, zwiedzać, poznawać nowych ludzi. Jestem bardzo aktywna, aczkolwiek po tak intensywnych działaniach lubię od czasu do czasu usiąść sobie wygodnie na kanapie, włączyć jakiś dobry jazzik czy film i posiedzieć w spokoju z moim mężczyzną.

eszy

– W jaki sposób godzisz tę pracę z innymi obowiązkami?

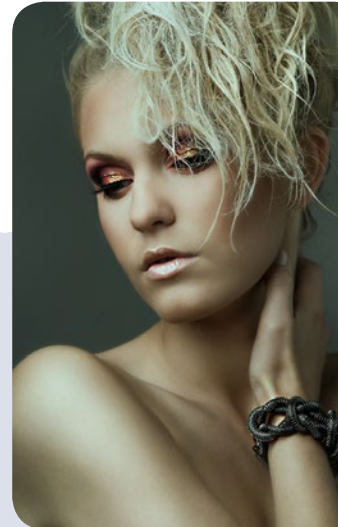
– Staram się rozdysponować czas jak najlepiej. Jeśli sesja wypada mi w trakcie jakichś ważnych zajęć na uczelni, to po prostu je nadrabiam. Jeśli pokrywa się z moim koncertem lub innym wydarzeniem, to albo muszę wybierać jedno z nich, albo próbuję to łączyć czasowo. Dla mnie otwarty jest w dalszym ciągu rynek wschodni, czyli Korea, Chiny. Miałam stamtąd już wiele zaproszeń i przygotowanych kontraktów, jednak modeling to moje zajęcie dodatkowe, w tej chwili nie mogę rzucić wszystkiego, co tutaj rozpoczęłam – studiów, wokalistyki, firmy, którą prowadzę i ciągle rozwijam – nawet gdyby mój wyjazd miał trwać tylko trzy miesiące.

– Opowiedz o początkach swojej pracy w modelingu?

– Z branżą modelingową związałam się przeszło trzy lata temu, czyli na studiach. Zapewne niejeden powie, że to dosyć późno jak na rozpoczynanie kariery modelki, ale ja nigdy nie byłam modelką wybiegową. Po pierwsze musiałabym mieć maksymalnie 16 lat i najlepiej ponad 175 wzrostu. Oczywiście mam na swoim koncie udział w pokazach mody, ale mówiąc „kariera modelki wybiegowej”, mam na myśli wybiegi w Mediolanie czy Paryżu.

– Skąd wziął się pomysł zostania modelką?

– Wyniknęło to przez kontakty związane ze śpiewaniem – profesję tą zajmuję się od najmłodszych lat i ona jest moim głównym celem. Pewnego razu pojechałam do Warszawy nagrywać chórki na płytę kompozytora Andrzeja Żygierewicza, tam poznałam kilka osób. Właściciele jednej z firm zaproponowali mi udział w sesji zdjęciowej promującej ich działalność. Zgodziłam się i od razu zostałam rzucona na głęboką wodę. Nikt nie uczył mnie pozowania. To kwestia obserwacji, umiejętności zagrania przed obiektywem. I tak się zaczęło. To była pierwsza profesjonalna sesja zdjęciowa, po niej pojawiły się kolejne propozycje, coraz częściej komercyjne. Wystąpiłam w sesjach reklamowych Miasta Kraków i Fundacji TVN „Nie jesteś sam” oraz takich firm, jak: Spree Czapki z głową, Dywanoland, Yamaha Marmit. Zaczęłam również pracować w jednej



z agencji modelek. Tam odbyłam kursy chodzenia po wybiegu. Stąd też mam na swoim koncie wiele pokazów mody.

– Co mogłabyś poradzić nastolatkom, które marzą o karierze modelki?

– Rozpoczynającym radzę uważać na pseudofotografów z jednego z portali społecznościowych zawierających bazę modelek, fotografów, wizażystów itp. Na tej stronie bardzo często można trafić na oszustów, którzy podszywają się pod fotografów i zapraszają początkujące dziewczyny na sesję. Dlatego jeśli nie jesteście pewne, kto to jest, to radziłabym zabrać ze sobą kogoś dorosłego. Nie myślcie, że to wstyd iść z mamą, bratem czy starszą siostrą. W takiej branży ostrożności nigdy nie za wiele.

Jeśli chodzi o diety i mieszczanie się na siłę w rozmiarze 32, to nie dajcie się zwariować. Na pewno spotkacie też wiele „życzliwych” osób, które nieraz podłożą wam nogę – dziewczyny każdą nową modelkę traktują jak swoją konkurencję. Teraz z perspektywy czasu wiem, jak ludzie potrafią być złośliwi. Często im masz lepsze zdjęcia, zlecenia, tym bardziej cię negują. Trzeba mieć silny charakter i robić swoje. To bardzo specyficzne zajęcie, branża jest wymagająca, ale jeśli podchodzi się do tego z dystansem, nie jest tak trudno.

○ Rozmawiała Paulina Kabalak

Pasja dodaje SKRZYDEŁ



JEST ROK 2005. DAWID I MICHAŁ GRAJĄ DLA SWOICH KOLEGÓW Z GIMNAZJUM – DAWID NA GITARZE, A MICHAŁ NA KLAWISZACH. ŻADEN Z NICH JESZCZE NIE WIE, ŻE W 2009 WYSTĄPIĄ PRZED PUBLICZNOŚCIĄ ZGROMADZONĄ NA FESTIWALU W OPOLU. ALE PO KOLEI.

Łączą ich nie tylko więzi rodzinne (są kuzynami), ale również pasja do muzyki. Wszystko zaczęło się od fascynacji zespołem Myslovitz. Brat Michała – Mateusz – Michał i Dawid postanowili założyć swój zespół. – W naszej miejscowości każdy przeważnie grał w klubie sportowym – mówi Dawid Noworyta. – My stworzyliśmy coś innego, dlatego na początku różnie na nas patrzono. Były osoby, które nie wierzyły w to, że możemy coś osiągnąć.

Marzenia się spełniają

Chłopcy byli uparci. Pod nazwą Kid A (pochodzącą od tytułu albumu brytyjskiej grupy rockowej Radiohead) zaczęli grać na przeglądach zespołów. Prezentowali covery swojego ulubionego Myslovitz. Ich występy elektryzowały jury, nic więc dziwnego, że odnosili zwycięstwa (m.in. w Powiatowym Przeglądzie Kapel w Chrzanowie).



Ich kariera nabierała rozpędu. Pojawili się na festiwalu Union Of Rock Węgorzewo 2006 (byli najmłodszym zespołem). Rok później wygrali III Otwarty Przegląd Zespołów Rockowych w Wadowicach, dostali się do finału konkursu młodych kapel na Off Festival, zagrali też na festiwalu w Jarocinie.

Przed wszystkim jednak spełnili swoje marzenie – wystąpili przed zespołem Myslovitz, który wchodził w skład jury na Przeglądzie Kapel Studenckich w Krakowie. – Zwycięstwo w PKS-ie to nasz ogromny sukces – ocenia Dawid – bo w 2008 roku zaowocował współpracą z Jackiem Kuderskim. Graliśmy z nim na koncertach. Wtedy też w naszym zespole pojawił się Sławek Plotka, który przejął perkusję za mojego kuzyna, Grześka.

Smak sławy

W roku następnym zagrali podczas koncertu „Debiutów” na Festiwalu Opole 2009. Wykonali utwór „Ten wasz świat” Oddziału Zamkniętego. Zyskali rozgłos, co przełożyło się na liczbę koncertów. – W tej chwili mamy na swoim koncie ok. 150 występów w Polsce i za granicą (Niemcy) – podsumowuje Dawid. – Już nie gramy coverów, mamy około dwudziestu swoich piosenek. Supportowali Tymona Tymańskiego, Penny Lene, Myslovitz, Hey, Negatyw, Kombajn Do Zbierania Kur Po Wioskach, Sztynny Pal Azji.

Koncerty jednak to nie wszystko. O ich istnieniu można się również dowiedzieć z gazet. Zespół coraz częściej gości też w różnych programach telewizyjnych. Zarówno tych lokalnych („Regiony Kultury”), jak i ogólnopolskich („Hit generator”, „Kuba Wojewódzki Show”). Mówi się o nich na antenie Trójki, Radia Kraków, Eski Rock i Antyradia. Poza tym ich „Talia kart” dotarła na pierwsze miejsce listy przebojów Radia Bez Kitu oraz listy „Dekalog” na portalu muzycznym Pro-rock.pl. Tak aktywne życie wiąże się z licznymi wyjazdami. Chłopaki od początku mogą jednak liczyć na pomoc i wsparcie rodziny. Tata Dawida kupił specjalnie vana, żeby wozić ich na koncerty. Nawet nauczyciele nie robili im problemów z powodu nieobecności na lekcjach. – Mieliśmy fory z tego względu, że gramy, promujemy naszą miejscowość – wspomina Dawid.

Nowy rozdział?

Do szczęścia zespołowi Kid A brakuje płyty. Wszystko wskazuje jednak na to, że już wiosną tego roku będzie ją można kupić w sklepach. – Znajdzie się na niej dziesięć „kawałków” – zdradza Dawid. – Autorem tekstów jest Michał. On też tworzył aranżacje, które później były przepuszczane przez mózgi reszty zespołu i tak powstała muzyka.

Dla fanów prawdziwą sensacją może być informacja, że płyta ta zostanie wydana pod nową nazwą zespołu. Na tym jednak nie koniec niespodzianek. Nie wiadomo, czy dalej będzie to alternatywny rock inspirowany takimi zespołami jak: Myslovitz, Radiohead, Negatyw, Coldplay czy Pink Floyd. – Dla osób, które znały Kid A wcześniej, materiał na płycie będzie zaskoczeniem. Spojrzą na nas inaczej – mówi tajemniczo Dawid. – To będzie szok.

Paulina Kabalak





Dołącz do ludzi z pasją

MŁODZIEŻOWY OŚRODEK ROZWOJU SPOŁECZNEGO ZAPRASZA NA BEZPŁATNE ZAJĘCIA

INFORMACJE I ZAPISY ul. Ptaszyckiego 6, Kraków - Nowa Huta

tel. 12-682-11-60, email; mors1@siemacha.org.pl, www.mors1.siemacha.org.pl



www.siemacha.org.pl